

Wprowadzi go ulica

Gdyby ktoś mi powiedział, że kiedyś będę miał, za co pochwalić Leszka Millera uznałbym go za, delikatnie mówiąc, niezbyt rozbudowanego. I pomyliłbym się, bo muszę Millera pochwalić. A konkretnie pochwalić za pomysł wprowadzenia jednego z najlepszych podatków, a mianowicie – liniowego i to na względnie dobrym poziomie 17%.

Zapewne premier wiedział doskonale, że cymbały z jego sitwy (SLD-UP) nigdy na taki pomysł się nie zgodzą, ale trzeba mu przyznać, że popisał się wyskokiem, jakiego nikt się po nim nie spodziewał. Wprawdzie zrobił to w chwili chyba ostatniej, bo rządowy stołek zaczyna mu już parzyć tyłek, a jego minister – Kołodko forsował swój schizofreniczny plan „uzdrowienia” finansów państwa, który musiał doprowadzić do znacznego pogorszenia kondycji budżetu, i co gorsza sytuacji bytowej Polaków. Dobrze, że cudak ustąpił, szkoda tylko, że tak późno.

Cóż fakt pozostaje faktem – państwo zbankrutowało już zupełnie i należy coś z tym fantem zrobić. Wprowadzenie niskiego podatku liniowego jest pomysłem całkiem niezłym. Ma wiele zalet. Jest, w tej wysokości, podatkiem niższym niż dotychczasowe, a radykalna obniżka podatków musi być fundamentem uzdrowienia naszego państwa; jest sprawiedliwsza niż podatki dotychczasowe, bo dziś, kto więcej i ciężiej pracuje, czyli – więcej zarabia, jest karany za swój trud, bo im więcej zarabia tym więcej płaci. Podatek nie może być karą za dobrą pracę! Podatek liniowy jest bardzo prosty do liczenia, rozliczania, co zdecydowanie ułatwi życie podatnikom i pozwoli wysłać sporo urzędników na zieloną trawkę gdzie, zresztą ich miejsce. Oczywiście Miller tego podatku nie wymyślił. Funkcjonuje on, i to ze znakomitą skutecznością, w wielu państwach. Irlandia, Łotwa, Estonia, Nowa Zelandia – zawdzięczają mu swoje spektakularne sukcesy. Mądry Putin wprowadził podatek liniowy w Rosji i do budżetu wpłynęło o 26% rubelków więcej niż planował. Wobec tego w roku następnym prezydent Putin, stopę tego podatku jeszcze... obniżył! Pierwsze rezultaty zaczyna przynosić ten podatek wprowadzony niedawno na Ukrainie.

Jednak, aby w pełni skorzystać z licznych dobrodziejstw, tego podatku jego wysokość musi oscylować w granicach 5 – 10% (krzywa Laffwera). Oczywiście, „nasz” lewacki rząd jest zbyt ograniczony na umyśle, aby zdać sobie sprawę z zalet tego rodzaju podatku i raczej go nie wprowadzi, ale Millerowi trzeba przyznać, że wałnął z grubej rury.

Oczywiście podatek liniowy nie jest doskonały. Jest system podatkowy jeszcze lepszy - podatek pogłówny, zwany również zryczałtowanym podatkiem osobistym. Można go wprowadzić i... Europa nasza! Ale kto to zrobi? Przecież nie lewactwo z SLD – UP, PiS'u, a już zwłaszcza Platformersi. Samoobrona? LPR? Nie wierzę. W końcu, wprowadzi go „ulica”. Czy, aby bezkrwawo? Wątpię...

Mariusz Wąsacki